



Obserwując reklamowane w ciągu ostatnich lat filmy – „Matrix”, „Harry Potter”, „Opowieści z Narnii”, „Shrek”, „Avatar” i inne, ciągle mam wrażenie, że chodzi w nich o tę samą ideologię. Wielu powie: „To są po prostu współczesne mające sukces kasowy filmy, z perfekcyjnymi efektami i grafiką”. Jednak dlaczego w tych i innych podobnych superprodukcjach świat rzeczywisty jest złem, a nierzeczywisty – dobrem? Dlaczego ludzie są źli, a brzydkie demoniczne istoty – dobre? Dlaczego magia, wróżba, niszczenie ludzi w celu uratowania istot mitycznych są dobrem, a zwykły (realny) człowiek – złem? Być może, przez przypadek bohaterowie-ratownicy znacznej części tych filmów mają imiona pogańskich bóstw? Czy przypadkowo w filmach umierają bohaterowie, imiona których są związane z symboliką chrześcijańską? Czy niezbyt dużo zbieżności i przypadkowości? Albo może te pytania są tylko grą chorej wyobraźni chrześcijanina?

Po obejrzeniu nowego dzieła James’a Camerona, filmu „Avatar”, który bije wszelkie rekordy oglądalności, ciągle miałem dwojakie wrażenia. Z jednej strony, jest to po prostu ładna współczesna fantastyka - antyutopia. Lecz jeżeli zostawić na boku formę i zwrócić uwagę na idee i symbole, wyrysowuje się zbyt smutna ideologia sensu. Jeszcze bardziej ciekawy jest duchowy podtekst filmu. Mający rozpoznanie w religijnym świecie człowiek od razu zauważy w filmie typową ideologię New Age. Jest to ruch religijny, który powstał w środowisku antychrześcijańsko nastawionej zachodniej inteligencji, głoszący skrajni synkretyzm religijny (przemieszanie wszystkich światowych religii), kładący akcent na postmodernistyczne rozumienie hinduizmu, religijny ekologizm (bogini Matka-Przyroda jako żywy, posiadający duszę i rozum organizm, człowiek zaś jako element tego ekosystemu), głosi także subiektywizm, reinkarnację, relatywizm i tak dalej.

Pierwsze, na co zwraca uwagę widz w „Avatarze”, to rajski wizerunek Pandory. Jaki to jest Raj? Jest to pełna harmonia świata zwierzęcego i roślinnego. Ta harmonia (wg filmu) polega na tym, że ludzie (postać plemienia Na’vi) nie potrzebują techniki, wystarcza im poziom aborygenów. Są szczęśliwi, potrafili oswoić zwierzęta (romantyczny obraz latania na oswojonych smokach). Naiwny i baśniowy w swym sensie wizerunek Raju. Utopii człowieka – ujarzmiiciela przyrody autorzy przeciwstawiają kolejną utopię człowieka-zwierzęcia (ideologia Rousseau). Ciekawe, że w filmie właśnie mieszkańcy rajskiej Pandory nazywają się „ludźmi», w odróżnieniu od ziemian, którzy dla mieszkańców Raju są „demonami”.

W centrum Raju aborygenów rośnie Drzewo Życia, które ich chroni. Symboliczna jest nazwa Drzewa – Ejwa (bliskie do biblijnego „Ewa” – życie). Jest to bogaty symbol religijny, znany

chrześcijanom z opisu Ogrodu Edeńskiego w Biblii. Drzewo Życia jest rajskim uosobieniem życia, żyzności, źródłem poznania i energii.

Biblijne nawiązania są zauważalne nie tylko w wykorzystaniu samego symbolu Drzewa Życia, znanego i w innych religiach, lecz także w całej historii jego zniszczenia w filmie. Pandora staje się antyhistorią grzesznego upadku Adama i Ewy. Demony (tak aborygeni w filmie mianują ziemian) przychodzą do Raju (Pandora) i chcą zawładnąć Drzewem Życia. W Biblii Adam i Ewa ustąpili pokusom demona. W Raju Pandory ludzie (aborygeni) nie poddali się pokusie demonów (ziemian), proponującym im dobra cywilizacji technicznej. I chociaż demony próbowały siłą zawładnąć Drzewem Życia, ludzi uratowała bogini, Matka-Przyroda. „Grzech pierworodny” nie odbył się, ludzie Pandory zostali w Raju.

Bogini Matka-Przyroda, rodzicielka bogów i ludzi, która nie zna dobra i zła, jest bezlitosna wobec wrogów ekosystemu. Ten personifikowany obraz przyrody, znany jako oddawanie czci mocom przyrody przez ludzi pierwotnych, ma centralne miejsce w „teologii” New Age. Mimo że film jest zrobiony w stylu New Age, autorzy dość powściągliwie przedstawili wizerunek bogini Przyrody, która w sposób tajemniczy chroni siebie (ekosystem) i swoje dzieci (świat zwierzęcy, a w nim aborygenów). Nie wytrzymująca żadnej krytyki, sprzeczna wewnętrznie i prymitywna wiara w boginię Przyrodę zmusza autora do cieniowania w filmie tej postaci.

Jednak bardzo nacechowany ideologicznie jest obraz avatara i jego konkretyzacja w postaci Jake’a, głównego bohatera.

Termin „avatar” został zapożyczony przez autorów filmu z hinduizmu, gdzie oznacza inkarnację (ziemskie wcielenie) bóstwa w ciało człowieka. Najbardziej znani avatarzy to dasavatara (dziesięć avatarów) Vischnu (wśród nich Kriszna i Rama). Postać avatara, wg filmu, – to jedyna droga dla człowieka, aby przez reinkarnację trafić do Raju. Autorzy filmu mocują autorytetem nauki teorię o reinkarnacji jako realności (fakt nauki i techniki). Według filmu, reinkarnacja nie jest owocem wyobraźni czy wiary, lecz realnym faktem, rzeczywistością. Reinkarnacja jest potrzebna człowiekowi, żeby się uratować przed ginącą cywilizacją technogenną (postać ziemian w filmie) i w nowym wcieleniu (postać avatara) rozpocząć życie w harmonii z przyrodą (postać Pandory).

Los głównego bohatera jest programową propozycją ideologii „nowego czasu” współczesnemu człowiekowi. W filmie Jake-człowiek jest inwalidą, jednak posiada piękną duszę. Reinkarnacja (w ciało aborygena-avatara) jest jedyną możliwością inwalidy (symboliczna postać współczesnego człowieka) zostać pełnowartościową istotą. Jake wyrzeka się najpierw ludzkiej cywilizacji, potem – swego ludzkiego ciała, żeby na zawsze zostać na Pandorze. Wprost kwintesencja hinduizmu: uratowanie poprzez reinkarnację, wyzwolenie od znienawidzonego ludzkiego ciała, całkowita nirwana. Jednak nirwana w filmie już nie jest hinduistyczna (samozagłada ludzkiego ciała i osobowości, rozpuszczenie się w „niczym”). To jest baśniowa nirwana dla zachodniego zapatrzonego w siebie postmodernisty – powrót do pięknej „cieplarni” (idealizowany wizerunek przyrody). I jeżeli czytelnicy mają teraz na twarzy sceptyczny uśmiech, to wcale się nie uśmiechają setki tysięcy widzów na całej planecie, którzy po obejrzeniu „Avatara” nienawidzą realny świat i pragną świata marzeń – Pandory.

Zakończenie filmu jest wyrokiem człowieczeństwu. „Idźcie umierać na swoją planetę” – brzmi w plecy zwyciężonym i odchodzącym ziemianom. Dla realnego człowieka w jego realnym kształcie nie ma miejsca w Raju Camerona. Tam mogą żyć tylko avatarzy, tam będzie tylko ten, kto nienawidzi rzeczywistość, współczesną cywilizację, oddaje cześć przyrodzie i wierzy w reinkarnację. Bardzo symbolicznym jest, że nawet ci ludzie w filmie, którzy przeszli na bok aborygenów, wszyscy zginęli. Zginęła dobroczyńca profesor Grace (imię tłumaczy się jak

„łaska” – kluczowe pojęcie dla chrześcijan – uratowanie przez łaskę Boga). Ginie Jake-człowiek, żeby w pełni powstał do życia Jake-avatar. Nie ma ludzkich ciał i postaci, niczego nie pozostaje po ludzkiej cywilizacji. Pandora zostaje odbudowana.

Obserwując psychologiczny efekt filmu „Avatar”, da się zauważyć, jak łatwo współczesny przemysł filmowy staje się narzędziem w walce cywilizacji (religii). Za widowiskowością filmów w stylu „Matrix” czy „Avatar” kryje się głęboki atak znaczeniowy na świadomość człowieka. Ideolodzy „nowego światowego porządku” jeszcze w 18 wieku wypowiedzieli bezlitosną wojnę chrześcijaństwu, stojącemu na straży realizmu, racjonalizmu i obiektywności. Pozbawiwszy zachodniego człowieka chrześcijańskiego „grzbietu”, ci ideolodzy przekształcili człowieka niechrześcijańskiego Zachodu w ideologiczną „plastelinę” – człowieka postmodernizmu (bez zasad, bez logiki i racjonalizmu, bez obiektywności i realizmu). Ironia losu jest jednak w tym, że oderwanie od cywilizacji chrześcijańskiej prowadzi tych ludzi do innej cywilizacji. Twórcy „Avatara” proponują nam postmodernistyczny hinduizm – utopię Pandory – świata, którego nie ma i być nie może.